



Jako ludzie wierzący mamy nadzieję, że po śmierci zmartwychwstaniemy. Ale w jaki sposób? Co sprawia, że jesteśmy w stanie pokonać śmierć? Na początku trzeba sobie powiedzieć jasno: możemy zmartwychwstać dzięki Jezusowi. To On usprawiedliwił nas przed Bogiem i przygotował dla nas życie wieczne. Zbawienie już się dokonało. Zadaniem człowieka jest tylko przyjęcie tego daru. Tylko jak go przyjąć? Tu odpowiedź jest prosta: im więcej w nas dobra, tym więcej zbawienia.

Droga zbawienia jest drogą wciąż ponawianej wierności dobru. To jedyny sposób na przyjęcie daru zmartwychwstania w swoim życiu. Zwróćmy uwagę, że zbawienie dokonuje się w drodze, a więc ma charakter ciągły, najważniejszym elementem jest wierność. Wierność dobru. Nie chodzi więc o jakiś jednorazowy akt przyjęcia zbawienia. Chodzi o coś więcej – o konsekwencję, postanowienie i wytrwanie w dobru i złączenie swojego życia z życiem Jezusa. Tylko z Nim dobro może w pełni ujawnić swoją moc. † Z Ewangelii wiemy, że Chrystus przeszedł przez życie, dobrze czyniąc (por. Dz 10, 38). Był dobrym Człowiekiem, który uzdrawiał wielu ludzi chorych, odpuszczał grzechy, nauczał, pocieszał, wskrzeszał. Był dobry, ale mimo tego został skazany i umarł jak złoczyńca. Można więc powiedzieć, że to wielka niesprawiedliwość! „Chodzące” dobro przegrało, wisiało na krzyżu... Ale okazało się, że Chrystus Zmartwychwstał.

„Chodzi nie tylko o to, że zmartwychwstał jako człowiek, ale chodzi o to, że wraz ze zmartwychwstaniem człowieka odsłoniło swoją moc, swoją siłę dobro, które ten Człowiek sobą przedstawiał. Nie można krzyżować dobra, nie można dobra złożyć do grobu. Dobro zmartwychwstaje” – podkreślał ks. Józef Tischner.

Dokonało się, więc coś niesamowitego. Dobro, które po ludzku patrząc przegrało powstało z martwych, odniosło ostateczny triumf! Świat stanął do góry nogami. Okazało się, że istnieje inna perspektywa niż ta doczesna – perspektywa nieśmiertelnego dobra.

Dobry człowiek nigdy nie umrze. O tym mówią nam te Święta Zmartwychwstania Pańskiego i

tę Dobrą Nowinę głosi nam Ewangelia. Musimy w to jednak uwierzyć, a uwierzyć w Zmartwychwstanie Chrystusa to w jakimś stopniu także uwierzyć w siebie. Nie można wierzyć w Chrystusa, nie wierząc jednocześnie w siebie. I nie można wierzyć w siebie, nie wierząc w Chrystusa. A co znaczy wierzyć w siebie? Znaczy – wierzyć, że dobro, które człowiek w życiu urzeczywistnia, jest dzięki Chrystusowi nieśmiertelne.

Chrystus mówi: mogą cię zabić, ale jeśli pójdziesz Moją drogą (drogą wierności dobru, którą sam przeszedłem) to zmartwychwstaniesz. Bóg wyjdzie poza wszelkie schematy, przekroczy wszelkie granice – nawet śmierci, ale uratuje twoje dobro. Nie pozwoli mu przepaść. Dobro musi ostatecznie zwyciężyć.

Jesteśmy jednak tylko ludźmi. I to nie jest tak, że jesteśmy albo dobrzy albo źli. Nasza kondycja moralna jest często bardziej skomplikowana. Dlatego „zmartwychwstanie to nie jest coś takiego, co dopiero przyjdzie po śmierci człowieka. Zmartwychwstanie to jest coś takiego, co dzieje się już, dzieje się teraz. Ileż w duszy człowieka z popiołów powstaje płomień dobrego uczynku, tyleż zmartwychwstanie powtarza się w życiu każdego człowieka” (Ks. Józef Tischner).

Zadajemy sobie czasem pytanie: czy warto być dobrym? Święta Wielkanocne są odpowiednim czasem, by odpowiedzieć na to pytanie.